ROK III. № 3.

PRZEGLĄD LEŚNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM LEŚNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO ORAZ ŁOWIECTWA.

Warszawa, dnia 15 lutego 1922 roku.

WARTOŚĆ KAPITAŁU DRZEWNEGO W LASACH I JEGO PROCENTOWOŚĆ.

(Dokończenie).

Najpierwszym objawem przyrodniczego działania lasów jest wpływ na klimat. Wprawdzie zbyt wielkie lasy nagromadzone w jednej okolicy, zwłaszcza mające w swoim składzie bagna, oddziaływają niekorzystnie na zdrowie ludzi i klimat, bo go czynią w krajach północnych zimnym i wilgotnym, jak to ma miejsce na Syberji, a w krajach ciepłych, malarycznym, jak w Brazylji, ale tam gdzie kultura gospodarcza ustosunkowała właściwe przestrzenie do rolnych i leśne doprowadziła do należytego osuszenia, lasy łagodzą niekorzystne wpływy klimatu, mianowicie zimny czynią cieplejszym, a suchy wilgotniejszym, w klimacie zaś gorącym łagodzą spiekotę, ocieniając ziemię i pochłaniając gorące promienie słoneczne. Wszędzie zaś powstrzymują siłę burzy i wiatrów i tworzą pożyteczne i przyjemne zacisze dla siedzib ludzkich, jeśli nie bezpośrednio, jako las blizki siedziby lub wokoło niej, to przynajmniej w zmniejszonym kształcie gaju lub parku.

Drugim objawem przyrodniczego działania lasów, jest regulowanie składu powietrza, które oprócz normalnie zmieszanych w nim pierwiastków tlenu i azotu zawiera jeszcze w tej warstwie przyziemnej, w której człowiek żyje i oddycha, przymieszkę kwasu węglowego, powstającego z rozkładu martwych roślin i zwierząt i z ich za życia wydzielin. Kwas ten, chemicznie zwany dwutlenkiem węgla, nagromadza się w ilości szkodliwej dla życia ludzi tam, gdzie są większe skupienia ludzi i zwierząt. Jakkolwiek wogóle wszystkie rośliny wciągają swemi liśćmi z powietrza kwas węglowy, który jest dla nich pożywieniem, lecz najwięcej wciągają go obfite liście i igły drzew w lasach, i one to przywracają normalny dla zdrowia skład powietrza. A przytem drzewa leśne, szczególnie iglaste, sosna, świerk, jodła, modrzew, jałowiec i cis, a z liściastych, brzoza, topola balsamiczna, akacja i lipa, wydają ciągle żywiczne i pachnące wonie, tak miłe i pożyteczne dla zdrowia ludzi, że każdy las z wyjątkiem bagnistych, jest miejscem kuracyjnem dla ludzi cierpiących na choroby płucne nerwowe i inne.

A ile to jednocześnie przyjemnych estetycznych wrażeń doznaje człowiek na wiosnę i latem wśród lasu, w którym pod osłoną koron drzew zaledwie stopnieją

śniegi i słońce marcowe, ogrzeje zmarzniętą ziemię, już pojawiają się i upiększają widok lasu liczne kwiatki wyłącznie leśne: fijołki, sasanki, przylaszczki, białe i żółte anemony, pierwiosnki, potem konwalje i stokrotki, oraz różne krzewy leśne jak, dereń, czeremcha, kalina, trzmielina, berberys, szakłak, głóg, jałowiec, kłokoczka, tarnina, i wiele innych, a wszystkie pokrywają się różnobarwnemi kwiatami od końca marca aż do czerwca. Dla tego też wszystkie letniska, jakie mieszkańcy miast wynajmują sobie na letnie i wakacyjne miesiące, urządzane są albo wśród lasu, albo tuż przy nim.

Trzecim objawem przyrodniczego działania lasów, jest wytwarzanie wielkich zapasów drewna, którego główną częścią składową jest węgiel. Lasy to, złożone z olbrzymich drzew, które pokrywały większą część lądów w jej okresie geologicznym zwanym węglowym po zaniesieniu ich wodnym mułem i zalaniu wodą, utworzyły również olbrzymie podziemne warstwy węgla kamiennego, którym się opalają i oświetlają przez wytwór z niego elektryczności i gazu tysiące miast i tysiące fabryk i motorów, poruszających pociągi kolejowe.

Czwartym objawem przyrodniczego działania lasów, jest dawanie osłony i podstawy bytu takim roślinom, które tylko w cieniu drzew i na szczątkach opadających z nich igieł, liści i gałęzi mogą istnieć i rozwijać się, i takim zwierzętom, które również przeważnie w lasach bytują i wyżywiają się. Do takich roślin należą grzyby najrozmaitszych gatunków, czernice, poziomki, borówki, maliny, paproć, widłak, bluszcz, mnóstwo gatunków mchów i wiele innych. Do zwierząt zaś leśnych należy znaczna większość czworonogów, ptaków i owadów, bo las stanowi ich miejsce stałego pobytu i daje im wyżywienie dla nich wystarczające. A ostatecznie z tych wszystkich roślin i zwierząt człowiek ponosi korzyści przygotowane mu przez przyrodę.

Wprawdzie rośliny i zwierzęta leśne zaliczyłem już do wartości kapitalnej lasów wyrażonej w pieniądzach, ale nie mogłem pominąć ponownego zaliczenia do wytworów wyłącznie przyrody, gdyż one się pojawiają bez współudziału gospodarczych działań człowieka.

Piątym objawem przyrodniczego działania lasów, jest ochrona piasków lotnych od zasypania, przyległych tym piaskom, użytków rolnych, również ochrona brzegów rzek od podrywania, a źródeł rzecznych od wysychania, oraz osłona wysokich gór od wyrywania w nich parowów przez opady deszczowe i śniegowe. Działanie to uznane zostało przez rządy wszystkich państw europejskich za pożyteczne do tego stopnia, że rządy te wzięły pod specjalny stały dozór wszystkie te lasy prywatne, które są położone na lotnych piaskach, źródłach rzek, piaszczystych brzegach mórz, parowach i wysokich górach, dawszy im nazwę ochronnych, a celem tego nadzoru jest zabezpieczenie ich od nieprawidłowego wycinania.

Poza temi fizycznemi wielkiej wartości działaniami przyrodniczemi lasów, mają one jeszcze i wpływ na życie ludzi duchowe. Doświadczenia naszego życia wykazują nam bardzo często, że człowiek zmęczony pracą i zabiegami o utrzymanie swego bytu, a częstokroć jeszcze i przygnębiony zawodami życiowemi i chorobą, jeśli może sobie pozwolić na odpoczynek wśród lasów, doznaje nietylko poprawy nadwątlonych sił i zdrowia, ale i spokoju ducha. A ile to przyjemnych rozrywek i urozmaiconych estetycznych wrażeń wywołuje każda wycieczka do lasu, zwłaszcza dla ludzi mieszkających w miastach. Do najprzyjemniejszych należą wycieczki wiosenne zwane majówkami, w celu zrywania wczesnych kwiatów i przysłuchiwania się śpiewom ptactwa, potem wycieczki letnie dla zbioru czarnych jagód, poziomek, malin i orzechów, a je-

sienne dla zbioru grzybów, rydzów i borówek, zimowe zaś dla polowań na dziką zwierzynę.

Wszystkie te wycieczki są pełne uroku i poetycznych wrażeń. Dla tego też niema poety i powieściopisarza, któryby nie opisywał takich wycieczek w swoich utworach. Do najwspanialszych opisów należą poetyczne obrazy grzybobrania i łowów w Mickiewiczowskim poemacie „Pan Tadeusz", opis polowania na głuszce w powieści Wejsenhofa p. t. „Soból i panna" i opis litewskich lasów tegoż autora w powieści p. t. „Puszcza". Bardzo trafnem jest też określenie widoków lasu przez Kraszewskiego w jednej z jego powieści w słowach: „Lasy to poezja ziemi, role szare, to smutna i czarna rzeczywistość".

Wincenty Olszowski.

ZADRZEWIENIE NIEUŻYTKÓW.

(Dokończenie)

Z wyjątkiem paru gatunków, które tracą prędko siłę kiełkowania, wszystkie inne przechowujemy do wiosny. Nasiona należy przechowywać w miejscu suchem, chłodnem i przewiewnem np. w spichrzach, spiżarniach i strychach. Handlem nasionami winny się zająć Kółka Rolnicze, sklepy współdzielcze. Nasiona leśne kupują Syndykaty rolnicze, Biura leśne w Warszawie.

Założenie szkółki. Miejsce pod szkółkę wybieramy w pobliżu miejsca mającego być zalesionem lub też na nim samem, o ile nie jest ziemia bardzo licha. Miejsce pod szkółkę, wybieramy nieco żyźniejsze, osłonięte ścianą lasu, unikać należy miejsc otwartych, wystawionych na silne wiatry.

Nawożenie normalne w szkółkach leśnych niema zastosowania, jednakże ziemie z natury ubogie, dobrze jest zasilić kompostem. Nawożenie nawozami sztucznymi nieznalazło zwłaszcza u nas szerszego zastosowania. Próby w tym kierunku są u nas bardzo pożądane. Ziemię pod szkółkę należy w jesieni, po oczyszczeniu z zielsk, kamieni i t. p., przekopać na sztych, unikać regulówki tak dawniej zalecanej, gdyż wydobywając na wierzch zwykle ziemię jałową, nieprzydatną dla rozwoju młodych roślinek, otrzymujemy roślinki wątłe, o wydłużonych korzeniach, które przy kopaniu sadzonek wiosną obcinamy, i przez to duży procent sadzonek marnieje. Wyjątek pod tym względem stanowią szkółki, z których sadzonki mają być w przyszłości użyte do zalesienia bardzo suchych ziem, sadzonki te musimy wyhodować z dłuższymi korzeniami, a więc ziemię trzeba jesienią głębiej spulchnić, uważając jednak, aby nie zadużo wydobyć na wierzch surowej ziemi, tak zwanej marchwicy. Na wiosnę ziemia ugrabiamy i wyznaczamy zagonki 1 metr szerokie, a zwykle 5 metrów długie. Bruzdki między zagonkami 0,5 metra szerokie. Na zagonkach wyznaczamy za pomocą sznura i łaty w poprzek zagonka idące rowki 0.05 metra szerokie, a 0,10 metra odległe od siebie. W rowki wysiewamy nasienie ręcznie lub butelką napełnioną do połowy nasieniem, bacząc, by nasienie równomiernie było rozmieszczonem w rowkach. Następ-

nie nasiona przykrywamy ziemią tak grubo, jak grube jest nasienie i ugniatamy walcem gładkim, ażeby zwiększyć podciąganie wilgoci do warstw górnych i tym samym przyspieszyć kiełkowanie. Przykrywamy również zagonki mchem, lub gałęziami sosnowymi, dla zabezpieczenia przed silnem wysychaniem wierzchniej warstwy zagonka. Jeżeli trafi się długotrwała susza, należy zagonki obficie zlać wodą, zawsze jednak po zachodzie słońca. Gdy zobaczymy, że nasienie zaczyna kiełkować, co u różnych roślin różnie wypada, (sosna około 2 tygodni), należy zdjąć nakrycie. Czynności tej dokonać wieczorem lub przed wschodem słońca, gdy roślinki nie są narażone na raptowne działanie słońca. Późniejsza pielęgnacja szkółki, polega na tępieniu chwastów, częstem wzruszaniu ziemi między grządkami. Jeżeli okażą się wschody zbyt gęste, należy przerwać, lub przeciąć nożyczkami te miejsca, które są za gęste. Szkółki siać możliwie wcześnie, póki w ziemi znajduje się jeszcze zimowa wilgoć.

Ilość nasienia potrzebnego do obsiania jednego ara szkółki, przedstawia się następująco: Sosna pospolita 1,0—1,5 kg. około 0,4—0,7 funta pols. na pręt². Świerk tak samo jak sosna. Akacja 1,0—2,0 kg na ar., 0,7—0,9 funta na pręt². Jesion, klon i wiąz 1,5—2 kg na ar. Na hodowanie 1000 sztuk sadzonek wraz z miejscami próżnemi potrzeba, w szkółce siewnej dla sosny i świerku 0,75—1,10 m², 0,04—0,06 pręta². Jesion wiąz i klon, a także i akacja 1,20—1,50 m² 0,07—0,08 pręta². Sosnę sadzimy jedno lub dwulatkę, świerk, akację jako 3—4 letnie, jesion, klon i wiąz jako 5—6 letnie drzewka. Jeżeli mamy zamiar wyhodować do sadzenia rośliny starsze, należy je po roku lub dwuch przepikować w odpowiednich rozmiarach do szkółki drzewnej. Sadzenie rozpoczynać wcześnie na wiosnę, wyczyściwszy uprzednio ziemię z krzaków, zielsk, kamieni, czynność tą najlepiej wykonać równocześnie z przygotowaniem ziemi w jesieni. Sosnę sadzimy zwykle jako jednolatkę pod kosztur, lub dwulatkę w dołki w następujących odległościach: odległość rządków 1,0 m, a w rzędzie co 0,70 metra, Gęstość sadzenia zależy od rodzaju ziemi i jakości sadzonek. Im ziemia gorsza i materjał sadzeniowy gorszy, tem sadzimy gęściej i odwrotnie. Zwracam uwagę Sz. Czytelników, że sadzenie musi być wykonane z wielką uwagą, bowiem najmniejszy błąd srodze się mści w swoich następstwach. Jak powinniśmy sadzić? Sadzonki wydobywamy ze szkółki ostrożnie, podważając lekko z boku grządek. Nie wyciągać sadzonek rękami z ziemi, gdyż przez to dużo korzonków włoskowatych obrywa się, a jak wiemy, one dają gwarancję do pewnego stopnia, przyjęcia się każdej zasadzonej rośliny. Sadzonki należy przesortować, odrzucając wadliwe, marnie rozwinięte, mające słabe lub nadcinane korzenie. Tak wydobyte i przesortowane sadzonki maczamy w czystej wodzie, obsypujemy grubym piaskiem, i dołujemy. Sadzonki na miejsce sadzenia przenosimy w koszykach, lub skrzynkach, wyłożonych wilgotnym mchem. Unikać by korzenie nie były wystawione na działanie słońca i wiatru. Do sadzenia używamy 2 ludzi. Jeden zwykle starszy, robi szpary lub dołki koszturem lub szpadlem, drugi zapuszcza sadzonki w jamki, bacząc by niezawinąć korzeni. Po zasadzeniu należy ziemię w okół roślinki mocno udeptać. To co powiedziałem o sadzeniu sosny, odnosi się i do świerka.

Świerk można sadzić przez cały maj. W miejscach mocno wilgotnych sadzimy świerk na kopczykach, przygotowanych w jesieni. Brzozę sadzimy w dołki jak najwcześniej, póki nie zacznie pękać, w odstępach 1,00×1,00 na hektar = 1,75 morga potrzeba 10,000 sztuk. Brzoza jest zdatna do sadzenia, gdy niema jeszcze białej kory. Olszę sadzimy podobnie jak brzozę. Na miejscach mocno wilgotnych trzeba sadzić

wczesną jesienią, gdyż wtenczas poziom wody jest najniższy. Na takich miejscach sadzimy na wałkach lub na kopczykach, wysokich 0,4 metra, a szerokich u dołu 0,6 metra. Przy sadzeniu brzeziny i olszy nie należy podkrzesywać gałęzi, ani obcinać korzeni najwyżej złamane korzenie należy przyciąć ostrym nożem.

Co do pozostałych gatunków jak akacja, jesion, klon i wiąz używanych do wysadzania dróg, wygonów i t. p., należy przy sadzeniu postępować w ten sposób, jak postępujemy przy sadzeniu drzewek owocowych. Zwracam tu tylko uwagę, żeby sadzić nie zagłęboko, ku czemu mamy skłonność. Drzewko winno być posadzone tak głęboko, ażeby szyjka korzeniowa była prawie na powierzchni. Sadzenie zbyt głębokie, powoduje masowe wysychanie brzozy, olszy. Świerk żółknie, inne drzewka przez pewien czas wiodą suchotniczy żywot, lecz w końcu zamierają. W jednym roku zalesioną przestrzeń, należy następnego roku przejrzyć i uzupełnić luki. Starać się należy, żeby w zagajeniach nie było przerw, ujemnie to wpływa na wzrost zagajenia. Starać się musimy by zagajenia nasze, w jak najkrótszym czasie zwarły się, to znaczy ocieniły zupełnie ziemię. Dalsza pielęgnacja polegać będzie na usuwaniu nalotu, więc w zagajeniach sosnowych i świerkowych, brzeziny biczującej, osiny, następnie należy usunąć wszystkie drzewka wadliwe z uschniętymi wierzchołkami, dwójki, wszelkie krzywaki, a uskuteczniamy to przez czyszczenia i trzebieże. Wszystko to, co w tej mierze powiedziałem, na pierwszy rzut oka zdawać się będzie trudne do wykonania. Jestem jednak pewny, że pracowity gospodarz, nieżałujący pracy około swego dobra zrozumie, że jedynie trochę starań i pilności potrzeba, aby zdobyć sobie nowe źródło dochodu w gospodarstwie. Z czasem praca jego opłaci mu się sowicie, a jak to przyjemnie mu będzie na schyłku życia posłuchać szumu zagajnika jego ręką posadzonego. Wnuki zaś jego i prawnuki oszczędnie użytkówując z tego lasu wspomną z wdzięcznością o swoim dziadku, którego praca będzie drogowskazem, jak należy żyć i postępować, by zasłużyć sobie na miano prawego obywatela kraju.

Aleksander Pawłowicz.

WEŁNA DRZEWNA.

Wełna drzewna, zwana także woliną, składa się z wiórków dług. 30 cm. grub. $^{1}/_{15}$—$^{1}/_{2}$mm, szer. 1—4 mm, wyrabianych i używanych do pakowania i wyścielania różnych przedmiotów, zyskujących z dniem każdym coraz to większe znaczenie.

Surowiec, z którego produkujemy wełnę, stanowią: drzewo świerkowe w pierwszej linji, dalej jodły, buki i sosny, następnie miękkie drzewa liściaste, jak topola, osika, oraz olszyna, używano w kształcie bloczków odpowiedniej długości. Przeważnie przerabia się na wolinę świerki i jodły z trzebieży. Topola i wierzba przed użyciem muszą być dobrze wysuszone, ponieważ w świeżym stanie powodują zapchanie zębów nożowych w maszynie, przez co otrzymuje się produkt nieużyteczny. Odpadki drzewne otrzymywane przy tarciu desek i kantówki, rzadko kiedy posiadają dosta-

teczne wymiary, by opłacała się przeróbka ich na wełnę tak, że o wiele rentowniejszem okazuje się użycie ich w innym celu.

Ponieważ maszyny nie przerabiają w całości drzewa na wełnę i zależnie od konstrukcji, pozostają w maszynie kawałki drzewa od 3—6 cm. grub. więc drzewo, przeznaczone na wełnę drzewną musi mieć średnicy minimum 10 cm. i wówczas dopiero praca wyda pożądany rezultat, Zazwyczaj przerabia się kloce o przekroju minimalnym 12—13 cm. przyczem bloczki powyżej 15 cm. rozłupuje się przedtem na dwoje. Drzewo powinno być zupełnie wolne od sęków, gdyż twarde sęki i narośla powodują tępienie noży przy maszynie, które muszą być w takim razie często ostrzone. Z drzewa nieoczyszczonego z kory, otrzyjmuje się zazwyczaj łamliwe wiórki (wolinę).

Główne zadanie polega na tem, że gdy silnie umocujemy bloczek drzewny w maszynie w ten sposób, by wszelkie poślizgnięcia się jego były wykluczone idący po powierzchni tegoż drzewa komplet noży rżnących (krojących) i hebli działa na drzewo w ten sposób, że noże rżnące dzielą drzewo w kierunku włókien na pasma głębokie, odpowiadające szerokości przyszłej woliny, a idący za nożami bezpośrednio hebel, nastawiany stosownie do grubości woliny, ścina wiórki z pasem.

A więc od odległości noży krojących uzależniona jest szerokość woliny, natomiast komplet hebli, a przy maszynach złożonych 2—4 komplety ścinają wiórki dowolnej grubości.

Do niezbędnych maszyn fabryki woliny należą: piła tarczowa do rznięcia drzewa na bloczki 50 cm. długości, prasa do formowania z woliny bel wagi 25—100 kg. Bele woliny wiąże się drutem. Pozatem niezbędną jest szlifierka do ostrzenia noży krojących i heblowych.

Z 1 mtr drzewa przeschniętego na powietrzu wagi 400 kg. można wyrobić woliny 300—350 kg; z drzewa mniej, z większych kawałków więcej, a zmniejszych znów mniej. Odpadki od wyrobu woliny stanowią kawałki 50 cm. długie, 3—6 cm. grube, przy różnej szerokości; używa się ich albo na opał, albo do pakowania wełny drzewnej, jako listew pod drut.

Wełnę drzewną sprzedaje się według gatunku i wagi. Rozróżniamy 6 zwykłych gatunków, które czasami się jeszcze stopniuje, naprzykład:

Nr. 0	cienki	gatunek	przy	grubości	ok.	0,05	mm.
„ 1	„	„	„	„	„	0,07	„
„ 1a	„	„	„	„	„	0,10	„
„ 2	„	„	„	„	„	0,15	„
„ 3	„	średni	„	„	„	0,20	„
„ 4	„	grubszy	„	„	„	0,25	„
„ 5	„	gruby	„	„	„	0,30	„
„ 6	„	najgrubszy	„	„	„	0,50	„

Szerokość wynosi 1,8—2 mm. i więcej. Najgrubsza wełna służy za materjał ściółkowy.

1. Wełna drzewna znajduje liczne zastosowanie

a) jako materjał do pakowania, jest 8—10 razy elastyczniejsza od siana względnie słomy, po zatem jest czyściejsza. Szkło, porcelana, naczynia kamienne, lampy, zabawki, żelazne wyroby, galanterja, a z nabiału — jaja, dalej owoce, pomarańcze i wogóle wszelkie przedmioty niewytrzymałe na ucisk znajdują podczas tran-

sportu doskonałe schronienie w wełnie drzewnej; to też ma ona wielkie zastosowanie w tym wypadku we wszystkich krajach handlujących powyżej wspomnianemi artykułami, a więc na Ukrainie prowadzącej handel jajami, na Bałkanie, Półn. Ameryce, Hiszpanji i t, d.; wszędzie tam wzrasta stałe zapotrzebowanie woliny. Do przekładania drobnych rzeczy i drogich owoców używa się wełny drzewnej farbowanej w dowolnych nuance'ach.

b) jako materjał do wypychania materaców, sienników, mebli wypychanych z powodzeniem wypiera wolina bukowa Nr. 4 (0'25 mm $\times$ 5 mm), trawę morską względnie włosie końskie;

c) jako materjał ściółkowy używa się woliny grubej Nr. 5 do stajni, obór i t. d., nietylko w dużych miastach, lecz nawet po wsiach w miejsce ściółki z liści.

d) do filtrowania płynów, używamy woliny szerszej, wyrobionej z buczyny, z leszczyny i drzewa świerkowego;

e) najcieńsza wełna (Nr. 1) o szerokości nici, używaną jest w miejsce szarpi lnianych w szpitalach i lazaretach dla celów chirurgicznych.

Wreszcie woliny zafarbowanej używa się w celach zdobniczych, na maty, liny mało obciążone, do robót artystycznych, snycerskich etc.

Maszyny do produkcji woliny bywają pojedyńcze i złożone. Pojedyńcze ścinają z założonego w maszynę bloczka drzewnego, jedną partję wiórków wolinowych za każdym obrotem wału, poruszającego komplet noży. Przy maszynach złożonych komplet noży zawiera kilka (2—8) hebli, jeden nad drugim, rozłożonych w odstępach równych grubości, które za jednym obrotem wału, dają 2—8 partji wiórków. Przy takich maszynach jest urządzenie, umożliwiające jednoczesną obróbkę kilku kawałków drzewa przy pomocy ruchu sanek nożowych naprzód i wstecz.

Istnieje również maszyna firmy wiedeńskiej C. Schrantz & G. Ruediger, gdzie przy szajbie rotacyjnej działa kilka partji umocowanych doń noży rozdzielczych i heblowych. Aczkolwiek produkcja tej maszyny jest większa, jak zwykłych poziomo pracujących, to jednak wiórki są zbyt długo i grubo cięte i nie mają zwykłej elastyczności i bardziej się łamią. Produkowana na tych maszynach wolina, nadaje się najlepiej, jako ściółka,

Oto w taki sposób odbywa się produkcja woliny, powszechnie zagranicą używanej, lecz u nas dotychczas w minimalnym stopniu wyrabianej. Zaznaczam, że u nas dałoby się używać wyłącznie w tym celu bloczków świerkowych i sosnowych, co do których byłyby takie same wymagania, jak dla papierówki Uruchomianie fabryk masy drzewnej (celulozy) i wełny drzewnej (woliny) zaleca się przedewszystkiem w dolinach zalesionych łańcuchów naszych Tatr i Karpat, gdzie nawet dotychczas z braku zastosowania nowocześnych sposobów górskiego transportu drzewnego — duże masy drzewa niszczeją, względnie są pierwotnie eksploatowane.

Podczas mojej tegorocznej wycieczki w Tatry, widziałem na drodze[1]) do stawu Gąsienicowego, liczne partje wywróconych przez lawinę świerków, zniszczonych przez deszcze i słońce. Nie umiano ich sprowadzić z gór, tymczasem łatwiej by można było przetransportować na dół bele woliny lub celulozy.

Inż. R. Szaniawski.

---

[1]) w t. zw. państwie Szaflary.

UPRAWA WIKLINY KOSZYKARSKIEJ.

Wiklinę koszykarską uprawiać można na różnych nieużytkach. Nie wynika z tego jednocześnie, by wiklina tylko na nieużytkach rosła. Na gruntach dobrych, zasobnych w wilgoć, każda odmiana wierzby koszykarskiej czy faszynowej rosnąć będzie dobrze. W przyrodzie rosną wierzby nieomal na całej kuli ziemskiej, a nawet tam gdzie już inna roślinność nie rośnie. Rozumie się, że nie są to wszystko wierzby ściśle koszykarskie. Ponieważ cały rodzaj wierzby bardzo łatwo krzyżuje się z sobą. wydając różne mieszańce, przeto też tą drogą dało się osiągnąć bardzo wiele odmian mogących rosnąć na różnych gruntach, a mających własności koszykarskie. Wierzby, rosnące w stanie dzikim na bagnach i moczarach o wiecznie stojącej wodzie, np. Salix Cinnerea (iwa szara), nie jest ściśle koszykarska, ale skrzyżowana z Salix amygdalina (migdałowa) wydała mieszańca o własnościach dobrej koszykarskiej wierzby, nie tracąc nic z własności, że na bagnie rosnąć może; to samo odnosi się do innych nieużytków suchych, szutrowatych, a nawet lotnych piasków.

Do wyboru odmian na te grunta posłużyły wierzby, rosnące na skałach i zboczach górskich, a ponieważ wierzby te słabo rosną i są kruche, przeto użyto je do krzyżowania odmian ściśle koszykarskich o bujnym wzroście, które wydały szereg odmian, o korzeniach głęboko się ukorzeniających, a nawet rozkładających skały i piaski. Zasadniczo powiedzieć można, że wierzby rosnąć mogą tam nawet, gdzie żadne inne drzewa liściaste rosnąć nie mogą. Zatem nadają się wierzby na wszelkiego rodzaju nieużytki i stosunkowo do wartości gruntu opłacają się dobrze. Do najgorszych nieużytków, na których wierzby jednakowoż żywot wiodą, należą suche piaski i moczary. Plantacje tego rodzaju nigdy nie będą idealne, ale rosną i z każdym rokiem użyźniają grunt przez opad liści, czyniąc go tym sposobem urodzajniejszym, tworząc przedwstęp do innej hodowli. Na gruntach dobrych, średnio wilgotnych, wybór odmian nie stanowi wielkiej trudności, gdyż tu rosnąć będą wszelkie wierzby dobrze, a często nawet za silnie, przeto też na gruntach silnych, dobierać należy odmiany słabiej rosnące, cienkoprętowe, a na nieco uboższych — silniej rosnące przez co uzyska się równowagę jakości prętów ściśle koszykarskich. Tam zaś gdzie idzie o zakładanie plantacji wikliny na nieużytkach, należy wybór odmian ściśle zastosować do jakości gruntu, a zatem i inne odmiany na piaski i grunta suche, mokre lub torfy. Nie uwzględniając powyższego, zakładający liczyć może na pewne straty z góry przewidziane.

Dla zakładających plantacje podaje się krótki dobór odmian.

Na gruntach dobrych silnych stosować należy odmiany cienko-prętowe z grupy wierzb Salix viminalis, amygdalina i aurea. Z ważniejszych wierzb Salix viminalis: rubra, cutescens vitellina, amygdalina latifolia, olivacea, aurea americana i longifolia.

Na te same grunta uboższe silnie rosnące z grupy Salix viminalis, amygdalina, i aurea z ważniejszych są: viminalis regalis, vitellina alopecuroides, amygdalina vitellipa i discolor aurea polonica.

Na grunta suche całe grupę Salix sabulosa purpurea); z ważniejszych są: Salix uralensis gracillina, jagiellonica i forbyana.

Na grunta mokre grupa wierzb Salix amygdalina o ciemnem zabarwieniu kory.

Na piaski suche i lotne Salix daphnoides primosa acutifolia, Salix sabulosa, jagiellonica i ferenea.

Na zbocza górskie grupę wierzb Salix muricoides.

Na faszynę, pałąki i laski grupa wierzb Salix caprea, a to: dasyclados, caprea viminalis i lanceolata.

(Zamówienia na wiklinę przyjmuje Wydział Ogrodniczy C. T. R. ul. Kopernika 30, IV piętro, pokój Nr. 14).

(Gazeta Rolnicza). *J. Białobok.*



Jeden z przyjaciół naszego pisma dostarczył nam zdjęcia kilku sztuk żubrów, dokonanego w ich macierzystej puszczy Białowieskiej, na krótko przed wojną. Żubry, pozostające przed wojną pod możną opieką b. cesarskiego domu rosyjskiego, nierzadko dawały się widzieć na drogach i przesmykach leśnych puszczy, a nawet często się zbliżały do siedzib straży leśnej. Część ich była na wpół oswojona i nie lękała się ludzi, którzy przywozili do puszczy paszę. Tylko stare żubry — byki były dzikie i czasami nawet niebezpieczne, gdyż nierzadko rzucały się na ludzi. Na kilka lat przed wojną, jeden z takich żubrów olbrzymi „pojedynek" porzucił nawet odwieczne granice puszczy i w swych wyprawach olbrzymie czynił spustoszenia w okolicznych chłopskich i dworskich polach. Chłopi utyskiwali, skarżyli się do powiatu, ale zabić oszalałego żubra nie było wolno. Wreszcie jeden z okolicznych obywateli p. Siecheń, uzyskał po długich staraniach w Petersburgu, pozwolenie na zabicia tego żubra i przy pomocy obławników chłopskich, upolował olbrzymiego byka.

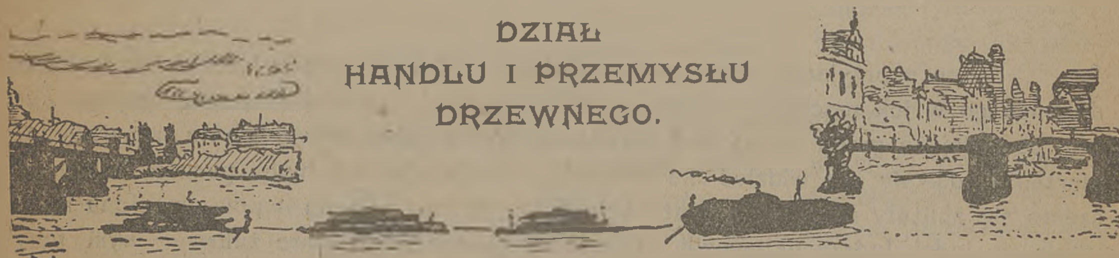
Nasza fotografia przedstawia 2-ch byków na pierwszym planie i w perspektywie kilka innych, zdjętych w chwili, gdy wyszli na drogę leśną i przyglądają się ciekawie ludziom.

Tych z naszych czytelników, którzy się interesują szczegółami o życiu zaginionych już, niestety, groźnych mieszkańców puszczy, odsyłamy do interesującej monografji o żubrach p. A Łączkowskiego, zamieszczonej w Nr. 20 naszego pisma z roku 1921.

DO ARTYKUŁU „O GŁUSZCU"

W ostatnim ustępie powyższego artykułu[1]) znajdujemy następujące zdanie: „Głuszce już dzisiaj należą u nas do rzadkości zoologicznych i aby nie przeszły do historji . . ." Przypuszczenie to odnosi się chyba tylko do Kongresówki, gdyż u nas w Małopolsce sprawa ta nie jest jeszcze tak rozpaczliwa. Wprawdzie na równinach nigdzie go nie ma, co jest zresztą zrozumiałe, gdyż lubi on rozległe lasy, a w nich wiele spokoju. Takich lasów na równinach już niema, ale są natomiast w Karpatach. Tu jest istotnie ciągle jeszcze dość pokaźna ilość głuszców, a rozkład 5—6 kogutów jednego ranka, nie należy do nazbyt wielkich rzadkości. Podpisany sam zabił jednego ranka najednem i tem samem tokowisku z 14 kogutów, które widział, 5 kogutów, a jeden ze znajomych nawet 6 kogutów. W szczególności Karpaty wschodnie posiadają pokaźne ilości głuszców. Tu bowiem są obszerne lasy państwowe, w których znajduje głuszec potrzebny mu spokój. Lecz i w Karpatach zachodnich, znajduje się głuszec w pokaźnych ilościach, mniej jednak aniżeli na wschodzie.

Inż. C. Kochanowski.
prof. leśnictwa na politechnice lwowskiej.



PRZEGLĄD NIEMIECKIEGO HANDLU DRZEWNEGO.

1. **Ogólne położenie.** Niepewna tendencja zwyżkowa cen drzewa trwa dalej. Liczą się tutaj z możliwością dalszej hausse'y. Jednak ceny są niejednakowe. W jednych miejscowościach ceny były stosunkowo nie wysokie, a znów w innych zaryso-

[1]) patrz № 2 „Przeglądu Leśnego". (Przyp. red.).

wuje się wyraźnie tendencja do płacenia wysokich cen. Ostatnie miejscowości dominują nad pierwszemi. Wskutek niepewności waluty niemieckiej, firmy drzewne ze strachu przed oczekiwaną tutaj baisse'ą „reichsmarki" ulokowały olbrzymie sumy pieniężne w materjałach drzewnych. Przedewszystkiem wykupiono wszystkie materjały eksportowe, potem stolarskie i wreszcie lokalne I i II kl. Ostatni gatunek był nawet stosunkowo przepłacony, to też grossiści niemieccy sztucznie podbijają ceny tego materjału na przetargach publicznych, ujawniając w ten sposób tendencję do narzucania nabywcom cen wysokich, by uniemożliwić im ewent. konkurencję.

2. **Kopalniaki.** Na rynku drzewa kopalnianego (Grubenholz) panuje pewne wzburzenie. Za drzewo kopalniane płaciły do niedawna konsorcja górnicze (Zechen) do 250 mk. za 1 m^3 franko stacją kopalni. W czasie gdy w ciągu ostatnich 3 miesięcy ceny wszelkich materjałów drzewnych wzrosły o 200—300%, to ceny kopalniaków podwyższono tylko... o 10%. Pozatem konsorcja uważają tylko swój pomiar kopalniaków zą miarodajny. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wysokie dzisiaj w Niemczech koszta robocizny, zwózki, załadunku, frachtu i t. p., zrozumiemy fakt, dlaczego niemieccy producenci drzewni, starają się drzewo tak wykorzystać, by otrzymać jkanajmniej kopalniaków, na których nawiasem mówiąc prawie nic nie zarabiają. Położenie utrudnia fakt, że konsorcja górnicze zawarły pakt z pośrednikami (Zechenlieferanten) którzy skupują kopalniaki na własną rękę od producentów po cenie od 10 do 15% niższej od wyżej podanej i dopiero od siebie dostarczają to drzewo kopalniom. Wogóle kopalnie niemieckie przy dostawach drzewa, korzystają tylko z pośrednictwa różnych dostawców, którzy starają się wyzyskać producenta. Naprz. na Górnym Ślązku drzewo dostaje się do kopalni tylko przez ręce pp. Grünfelda, Goldsteina, Rozenmana, Pinkusa Graubarta, Leschnitzera et tutti quanti. Ze stosunków tych, własność leśna jest niezadowolona i uważając ceny dotychczasowe za nieusprawiedliwione, chwyta się środków zaradczych, a więc ogranicza wyrąb kopalniaków, wstrzymuje się od większej podaży, a co najważniejsza usiłuje przez systematyczne i staranne sortowanie słupów kopalnianych wyeliminować z nich to wszystko, co nadaje się na inny cel i w ten sposób, zmniejszając podaż kopalniaków, przeznacza na nie sortymenty nie zdatne dla innego użytkowania.

Z drugiej znów strony podkreślić trzeba, że kupcy drzewni nie mogą sami podwyższać cen kopalniaków, gdyż ceny te są wyznaczone przez konsorcja górnicze i ich pośredników. Kupcy drzewni, nie będący pośrednikami konsorcjów górniczych, uzależnieni całkowicie od tychże pośredników, którzy często odmawiają nabycia tej lub owej partji kopalniaków, by zmusić ich właściciela do zniżki cen i przyjęcia swoich warunków. O ile ktoś z producentów chciałby oddać swoje drzewo bezpośrednio do kopalni, to poza szeregiem trudności naładunkowych i transportowych ma do pokonania pomiar drzewa przez kopalnie, które pod tym względem postępują bezwzględnie i często powstają duże różnice.

Po zatem pośrednicy ci skupują większe ilości kopalniaków po lasach, często po cenach wyższych od ustanowionych przez kopalnie, dążąc jedynie do osłabienia mniejszych dostawców i narzucenia im swoich warunków. W razie mniejszej podaży, ciż pośrednicy przerąbiają zakupione przez siebie lub przez kopalnie drzewo i w ten sposób pokonują wszelką tendencję kupców drzewa kopalnianego do niezależności handlowej.

Oto tak przedstawiały się stosunki na rynku drzewa kopalnianego w Niemczech w grudniu 1921 r. Pozycja kopalń było tak nieugięta, że nikt nie oczekiwał zwyżki cen drzewa kopalnianego. Jednak zwyżka ta przyszła. I przyszła z następujących powodów.

a) zaprzestanie wwozu kopalniaków z Polski i Czech. Po ostatniej szalonej zniżce marki niemieckiej, sprzedaż kopalniaków Niemcom po starych cenach nie kalkulowała się tym państwom;

b) decyzja w sprawie górnośląskiej wpłynęła bardzo niekorzystnie na tamtejszy handel kopalniakami z Niemcami;

c) wreszcie ograniczenie wyrobu kopalniaków przez producentów drzewnych, zmniejszało stale podaż tego drzewa, tymczasem zapotrzebowanie wskutek rozwoju ruchu górniczego wzrastało z dnia na dzień.

I oto dowiadujemy się, że od dnia 1 stycznia 1922 r. podniesiono cenę 1 m^3 kopalniaków z 250 na 360 mk. franko stacja kopalni. Jednak i ta cena przy dzisiejszej deprecjacji marki niemieckiej nie jest w stanie zadowolnić dostawców kopalniaków, którzy niechętnie wyrabiają kopalniaki, używając posiadany materjał na wyrób słupów telegraficznych, dobrze płatnych. (600 mk. za 1 m^3) lub podkładów kopalnianych. Wobec tego, jak sie dowiadujemy z Westfalji i Ruhrgebiet panuje tam tendencja do podniesienie cen jednego metra kub. kopalniaków do 425 mk. franko stacja kopalni. Jednak faktem to jeszcze nie jest.

3. **Drzewo budulcowe**. Na rynku drzewa tartego i okrągłego ceny stale wzrastają Motywują to ograniczeniem importu tego drzewa z zagranicy, a więc naprz. z Polski wskutek wysokich ceł wwozowych i stawek taryfowych z innych krajów, wskutek deprecjacji wa'uty niemieckiej, gdyż przy tych stosunkach cenom niewielkim trudno rywalizować z cenami, płaconemi za drzewo przez poszczególne kraje. Widoki na wysoką konsumcję drzewa budowlanego przez Niemcy są b. poważnie usprawiedliwione, o ile by nie nastąpiły jakieś powikłanie na horyzoncie politycznym lub ekonomicznym. W r. 1921 ruch budowlany osiągnął 60% tegoż ruchu z r. 1913. W najbliższym sezonie budowalnym w parze z poważnem uruchomieniem budowy nowych mieszkań, oczekują Niemcy, o ile uda się pokonać brak wykwalifikowanych robotników — wzrostu zapotrzebowania drzewa użytkowego. Chociaż niektórzy nie ufają obecnemu położeniu giełdowemu i oczekują jakiejś zwyżki kursu marki, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sytuacja dzisiejsza nie prędko się zmieni i ceny drzewne będą ujawniały nadal dzisiejszą tendencję en haut.

4. **Ceny drzewa.** W ostatnich czasach płacono za 1 m^3 drzewa loco las następujące ceny:

a) Dłużyce sosnowe	I kl.	Mk.	900—1250.
„ „	II kl.	„	800— 950.
„ „	III kl.	„	650— 800.
„ „	IV kl.	„	500— 600.
b) Dłużyce świerkowe	I kl.	Mk.	850—1150.
„ „	II kl.	„	800— 900.
„ „	III kl.	„	550— 750.
„ „	IV kl.	„	400— 600.

c) **Dąb**	Kloce A (I)[1]	Kloce B (II)
I kl.	Mk. 2200—2500	Mk. 750—1000
II kl.	„ 2000—2200	„ 700— 900
III kl.	„ 1200—1500	„ 500— 650
IV kl.	„ 700— 900	„ 250— 500

d) Dębowe podkłady: kl. I 500—650 (za 1 m^3)
„ „ kl. II 400—500 „

e) **Buk**	Kloce A	Kloce B
I kl.	Mk. 750—1250	Mk. 600—800
II kl.	„ 650—1050	„ 600—680
III kl.	„ 550— 950	„ 480—580
IV kl.	„ 525— 800	„ 410—550
V kl.	„ 500— 600	„ 300—345

f) Bukowe podkłady kl. I Mk. 280—400 (za 1 m^3)

g) Kopalniaki dębowe 380—650 Mk. za 1 m^3 [1])

h) Papierówka świerkowa: metr przestrzenny 180—260 Mk.

i) Kloce olszowe 750—850 Mk.

k) Wierzba (salix viminalis et caprea) prima oraz topola niemiecka 900—1150 Mk.

l) Brzoza 750—800 Mk.

m) Szczapy bukowe 240—250 Mk. za metr przestrzenny.

n) i pniaki wykarczowane sosnowe i świerkowe 90—100 Mk. za metr przestrzenny.

Najniższe ceny drzewne uzyskiwano w Neustadt, Satantenburg, Jena, Turyngja i na południu, najwyższe w zagłębiu Westfalji, Ruhr'y i w Nadrenji.

Loco stacja w Bawarji (Nord-Bayern) ceny przedstawiały się, jak następuje:

Bloki sosnowe	I kl.	1450—1550 Mk.
„ „	II kl.	1250 „
„ „	III kl.	1100 „

Za deski sosnowe nie sortowane, ze starych zapasów żądano od 1400 mk. wzwyż.

Oto mniej więcej tak przedstawiały się ceny na niemieckim rynku drzewnym w momencie największego naprężenia tendencji zwyżkowej. Wobec ciągłego rozrostu przemysłu niemieckiego, który po ciosach wojny przegranej, powoli wchodzi w fazę ekspansji przedwojennej, wobec zakrojonego na szeroką skalę ruchu budowlanego na wiosnę 1922 r., dla zaradzenia panoszącego się w Niemczech brakowi mieszkań, wobec olbrzymich dostaw reperacyjnych na rzecz francuzkich regions devastées, każdy trzeźwo patrzący w przyszłość przewiduje, że Niemcom zacznie brakować drzewa z ich własnej produkcji dla pokrycia własnych potrzeb i, że będą one musiały zwrócić się przedewszystkiem do eksploatacji bogactw naturalnych Rosji. My jednak musimy bacznie obserwować rynek i przemysł niemiecki i być na wszystko przygotowanymi.

---

[1]) Kloce A oznaczają wyrzynki odziemkowe, klasa B są to wyrzynki środkowe i wierzchowe. Klasy normują się średnicą dębiny w cienkim końcu bez kory.

[1]) W zależności od prowincji oddalenia od kopalni, portów i stacji kolejowej.

OSTATNIE CENY NA NASZYM RYNKU DRZEWNYM. [2])

Ceny materjałów drzewnych lokalnych utrzymują się mniej więcej na dawnym poziomie. Zainteresowanie materjałem stolarskim miękkim (iglastym) — nie we wszystkich okolicach Polski jednakowe; w centrach przemysłowych większe, jak w pozostałych częściach kraju. Za 1 m^3 stolarki sosnowej żądano do 14000 mk. franko wagon stacja nadawcza.

Wobec zbyt surowej zimy i tak ograniczony u nas ruch budowlany stanął na martwym punkcie. Materjałem budulcowym czyniono mierne obroty i to po większej części na skład dla sprzedaży detalicznej. Za 1 m^3 desek obrzynanych sosnowych ceny lawirowały do 13,000 mk. franko wagon, miejscami oddawano większe partje ciesielskich desek obrzynanych po 12,000 mk., z warunkiem zapłaty należności z góry, względnie w krótkich ratach. Mowa tu o gotowym materjale. Za deski nieobrzynane, niesortowane, przeważnie z drugiego i trzeciego klocy, tarcia jesiennego żądano około 10,000 mk. za 1 m^3.

Duże tartaki pomorskie zakupywały większe ilości okrąglaków sosnowych po 4,500—5,500 mk. (w zależności od klasy) za 1 m^3. franko wagon stacja naładowcza Za okrąglaki dębowe lokalne płacono 12000—13000 mk. za 1 m^3. Deskami dębowemi autorymentu lokalnego zainteresowanie nie duże, w każdym bądź razie 1 m^3 dobrych desek dębowych przekraczał 24,000 mk.

Za stemple kopalniane żądano do 5000 mk. za 1 m^3 franko wagon stacja nadawcza. Za 1 m^3 bloków osikowych, na które znów się wzmogło zapotrzebowanie, płacono do 8000 mk.

Wobec nieznacznej zwyżki walut obcych, w tymże nie dużym stopniu wzrosły ceny oferowane za drzewo eksportowe. A więc za 1 szliper angielski (10"×10") żądano do 3500 mk. franko wagon stacja nadawcza, za jeden podkład dębowy (15 cm×25 cm) 2500 do 2600 marek. Po pewnym zastoju w tym kierunku znów obrotni pośrednicy poszukują i zakupują większe ilości szliprów i dębowych podkładów na eksport. Najwyższe ceny, płacone w walucie obcej, jakie za powyższe sortymenty uzyskać można było franko wagon stacja wysyłająca, nie przekroczyły nigdy 6 szylingów za 1 szliper i 9 franków fran. za 1 dębowy podkład kolejowy typu francuskiego (traverses equaries a voie normale) lub belgijskiego (mixtes lub demie-rondes). Jeżeli się weźmie pod uwagę wysokie u nas taryfy przewozowe i trudności, oraz ciężary celne, to nie wyda się nikomu dziwnem, że eksporterzy drzewni domagają się pewnej redukcji cen.

Poszukiwane są również b. bale angielskie (english deals), zwane w naszych sferach handlowych pospolicie „plankami". Za jeden metr bali o wymiarach następujących:

długości przeciętna 15' (stóp ang.),
szerokość 8", 9" i 11"
grubość 2½" i 3"

żądano 30 szylingów (według kursu Ł = 15,000 mk.). Ceny tej jednak nie udało się uzyskać, gdyż pośrednicy eksporterów solidarnie trzymają się na poziomie cen ma-

[2]) Dokładne sprawozdanie ze stanu naszego rynku drzewnego na przełomie 1921/1922 r. podaliśmy w 2-gim numerze „Przeglądu Leśnego" z dnia 1 lutego r. b.

ksymalnych, które rzadko przekraczają 20.000—22,000 mk. za 1 fm³ franko wagon stacja nadawcza w rejonie Bugu. Zaznaczyć ze ścisłości sprawozdawczej trzeba, że ceny te stanowią 50—60% tych cen, jakie pośrednicy uzyskują f. o. b. Gdańsk. O ile weźmiemy pod uwagę wysoką u nas taryfę kolejową, koszta handlowe, opłaty celne, asekurację, opłaty ekspedycyjne i wreszcie naładunek na okręt, to 13—14 Ł za 1 standart bali f. o. b. Gdańsk w porównaniu z cenami, płaconemi za takież bale u nas nie będą wydawały się tak rażące.

Za klepki dębowe redukcji memelskiej płacono w Gdańsku 24—25 Ł za 60 sztuk (w tem 10% długich „pipe'es" (73")).

Materjał bukowy z wyjątkiem łat (wyrzynków) meblowych — w zaniedbaniu. Interesowano się natomiast bardzo bukowymi progami kolejowymi. Za sztukę płacono 20—25% taniej, jak za dębowe.

Kupiectwo drzewne u nas z utęsknieniem oczekuje zaznaczenia się działalności giełdy drzewnej, o której nic nie słychać i wogóle niewiadomo, czy u nas jaka giełda drzewna istnieje. Możeby giełda ta wpłynęła na ostateczne uregulowanie rozmaitych w różnych częściach Polski cen drzewa, które naprawdę często aż do śmieszności rażą swoją nierównomiernością. Jednak w całej tej imprezie znać ciężką robotę rządową z pominięciem inicjatywy prywatnej, i że taki skutek będzie, to było do przewidzenia.[1])

R. Sz.

KORESPONDENCJE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 15 stycznia r. b. zmarł po pięciodniowych cierpieniach ostrego zapalenia płuc, leśniczy powierzonego mi nadleśnictwa państwowego Rudniki Kaliskie, członek Komisji rewizyjnej Koła Częstochowskiego Związku Leśn. polskich, śp. Jan Filewicz, przeżywszy lat 49. Przyczyną choroby, był brak ciepłego ubrania, na kupno którego zmarły nie posiadał środków, kształcąc w mieście troje dzieci, a spełniając w mroźny wyjątkowo dzień obowiązki służbowe.

Śp. Filewicz po ukończeniu Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie w r. 1903, pracował tamże w biurze techniczno-leśnem przez 3 lata, później do r. 1914, jako leśniczy lasów prywatnych Małopolski, dalej odbył całą kampanję wojenną w b. armji austrjackiej, zniszczony przez ten czas doszczętnie majątkowo, stracił żonę, wkrótce przeniósł się w r. 1919 do b. Królestwa, ożeniwszy się powtórnie z wdową po leśniku i córką leśnika, objął posadę leśniczego lasów państwowych, gdzie rozpoczął nowe życie i tutaj niespodziewanie umarł. Tracimy dzielnego człowieka, dobrego leśnika, niestrudzonego i nieskazitelnego pod każdym względem, człowieka wielkiej pracy i pięknego charakteru. Pozostawia on po sobie żal ogólny a szczery i pamięć niezatartą kolegów, okolicy, straży leśnej, a nawet włościan. Cześć jego pamięci. Śp. Filewicz osierocił żonę, dwoje zupełnych sierót i pasierbicę w wieku 12—13 lat, pozostawiając takowych w tragicznem materjalnem położeniu, gdyż wprost bez środków

1) Wybrany do realizacji projektu giełdy drzewnej p. Grodziecki, działa w nadzwyczajnej ciszy.

do życia. Niewiadomo dzisiaj jeszcze, czy Rząd będzie mógł zastosować artykuły Ustawy Emerytalnej, celem udzielania zaopatrzenia materjalnego pozostałym, żyć oni jednak muszą, a znikąd pomocy jak tylko od kolegów-leśników i przyjaciół leśnictwa spodziewać się mogą. Na tym więc miejscu proszę kolegów i przyjaciół zmarłego, jak również przyjaciół leśnictwa o składanie składek pieniężnych w redakcji „Przeglądu leśnego" dla przyjścia z pomocą biednym sierotom i wdowie. Pana zaś, Panie Redaktorze proszę uprzejmie o łaskawe popieranie powyższej akcji, przyjmowanie tych składek i przesyłanie pod niżej wskazanym adresem.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakiemi pozostaję

Jan Drzewiecki,
nadleśniczy, Rudniki Kaliskie.

Zamieszając list powyższy, Redakcja „Przegl. Leś." gorąco popiera myśl p. Drzewieckiego przyjścia z pomocą osieroconej rodzinie, przedwcześnie zmarłego leśnika. Składki na ten cel najlepiej, naszem zdaniem, przesyłać na ręce miejscowego p. Nadleśniczego.

VARIA.

Biurokratyczne porządki. Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymaliśmy następujący list, który zamieszczamy bez komentarzy.

„W dniu 6. II. r. b. zgłosił się do Wydziału kredytowego Ministerstwa Skarbu pewien przemysłowiec drzewny z Krakowa z prośbą, o pozwolenie obejrzenia warunków dzierżawy poręb w puszczy Białowiezkiej, na co otrzymał odpowiedź, że warunki te obejmują kilka arkuszy druku maszynowego i wydać takowych nie można poza obręb Ministerstwa, natomiast może otrzymać wierzytelny odpis tych warunków za cenę 25,000 marek. Kwota ta miała być złożoną na skarb narodowy. Ponieważ ów przemysłowiec nie miał przy sobie 25,000 mk., prosił o wydanie mu warunków umowy chwilowo bezpłatnie, zobowiązując się jednocześnie, że po przyjeździe do Krakowa nadeśle kwit z odpowiedniej kasy na wpłaconą kwotę na cel powyższy. Jednakże odmówiono mu, twierdząc, że kwota cała musi być wpłacona w kasie M. Skarbu. Pytanie: jak rozumie Ministerstwo Skarbu opłacanie przejrzenia warunków umowy. Wszak dotąd wszelkie licytacje, mające się odbyć, były ogłaszane w pismach, a warunki mogły być przejrzane bezpłatnie. Jest to pewnego rodzaju szafowanie pieniędzmi, z cudzej kieszeni.

Adres Redakcji i Administracji: Nowogrodzka 40 m. 2, tel. 90-90.
Godz. 4—7 popoł. — Redaktor przyjmuje od 6—7 popoł.

Redaktor i Wydawca: TADEUSZ ŁUCZYCKI.

Druk. W. Piekarniaka Warszawa, Ordynacka 3. Tel. 44-59.